

Aleksandra Buczyńska

*Wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji;
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji*

Zegarek w 2222 roku

Czy ktokolwiek z nas jest w stanie wyobrazić sobie dzisiaj życie bez zegarka? Jest to niemożliwe. Być może i szczęśliwi czasu nie liczą, ale każdy zdaje sobie sprawę, że do normalnego funkcjonowania, w świecie alarmów, mikrofalówek, komputerów niezbędny jest zegarek.

Historia zegara sięga aż czasów starożytnych. Pierwszy był zegar słoneczny, określający czas na podstawie pozycji słońca poprzez wskazanie kierunku, z którego pada światło. A potem kolejno pojawiały się: zegar wodny, klepsydra, zegar wieżowy, kieszonkowy, wahadłowy, chronometr okrętowy aż w 1810 roku wynaleziono zegar naręczny.

Mamy rok 2222, siedzę w domu i przyglądam się mojemu zegarkowi, ślicznie wyglądającemu na opalonym nadgarstku, opalonym po tabletkach sun- kiedyś godzinami wylegiwano się na słońcu. Teraz łykasz sun i po problemie.

Mój zegarek jest zgrabniutki i taki leciutki. W 2122 roku wynaleziono materiał, który nie waży nic, gdy ma kontakt z ciałem człowieka. Co więcej, w tym kontakcie energia człowieka jest energią napędową zegarka, w związku z czym nie wiem co to znaczy wymieniać baterie w moim cudownym maleństwie, bo on jest zrobiony z tego materiału. Ale to nie wszystko!

Po pierwsze to ten model zegarka odmierza czas z dokładnością do piktosekundy. Drogą satelitarną, co godzinę następuje regulacja czasu, na wypadek gdyby coś się spieszyło, bądź późniło. Synchronizacja zegarków dotyczy wszystkich posiadaczy zegarków, cudowna sprawa gdyż nie występuje coś takiego jak spóźnienia. Nie! Nie wyobrażam sobie jak ludzie żyjący kilkadziesiąt wieków przed nami, mogli czekać na kogoś. Ach, to może powiem, co i jak.

Kolejną funkcją mojego zegarka jest możliwość przenoszenia w inne miejsce. W zasadzie to jedyny już sposób, gdy gdzieś chcemy się znaleźć. Głosowo informujemy nasz zegarek gdzie i o której i problem dojazdu z głowy. Cudowna sprawa, nieprawdaż? Ta funkcja zegarka jest połączona jeszcze z możliwością teleportacji, czyli moich ukochanym podróży w czasie. Tak, tak, wczoraj na przykład byłam na kolacji z Mikołajem Kopernikiem! Takie podróże w czasie są możliwe dzięki rzeczywistej teleportacji na poziomie kwantowym. Kiedyś mówiono, że za jej pomocą niemożliwy jest transport energii, materii i ludzi, ech to zacofanie w XXI wieku, dzisiaj w epoce super- hiper- mega- turbonowoczesności na wszystko znajdziemy sposób. Tak też każdy z moich znajomych posiadając taki zegarek sam wybiera, w jakiej epoce chce się znaleźć. W każdą sobotę, zbieramy się w Ultra pubie (gdzie piwo zawiera minicząsteczki, dzięki którym jego wypicie nie wiąże się z natychmiastową potrzebą skorzystania z toalety) i decydujemy do jakiej epoki się uda na zabawę. Aż dziw człowieka bierze, że 250 lat temu ludzie dekorowali salę, wynajdywali muzykę z lat wcześniejszych i nazywali tak marną kopię na przykład „zabawą lat 20”.

Przy naszych wszelkich podróżach przydatna okazuje się funkcja chronometru, niezwykle potrzebnego w nawigacji. Więc gdziekolwiek nie jesteśmy, nasz w sumie zwyczajny, acz tak potrzebny zegarek ratuje nas.

Jestem spokojna przy każdej podróży, że nie zgubię, bądź nie ukradną mi (co jest wielce prawdopodobne przy podróżach w latach 1900-2050) mojego zegarka,

gdyż moja krew dzięki kriokomórkom, jakie zawiera materiał, z którego jest wykonane moje maleństwo , działa jak magnes. I poza komendą głosową nic nie zdejmie mojego cuda mi z ręki.

Zalety i funkcje tego cuda, takie jak antynapad, skuteczna ochrona przed wirusami, bakteriami, możliwość uczynienia mnie niewidoczną, mogłabym wymieniać bez końca, ale właśnie czeka mnie podróż w czasie. Lecę do 2099 roku, na konferencję jak stworzy bezpieczny i ekonomiczny samochód, ech gdyby tylko ci ludzie wiedzieli, że 130 lat później samochód to będzie wymierający środek transportu...